

Czy można zastąpić podatek dochodowy cłami?

3 lutego 2025

Był taki czas, przed 1913 rokiem, kiedy można było zatrzymać każdy zarobiony grosz. Nie trzeba było zgłaszać się do rządu federalnego USA, mówić, ile się zarobiło ani oddawać części dochodu. Twoje finanse były twoją sprawą i nikt się w to nie wtrącał. Miałeś prawo do zarabiania, posiadania i utrzymywania własności. Było to święte oraz gwarantowane przez amerykańskie prawo i tradycję.

Nie było audytów, dochodzeń, zamrażania kont, potrąceń ani żadnych innych form płatności. Była tylko twoja praca i ty – i to wszystko.

Jak finansowany był rząd? Uzyskiwał dochody z ceł, które były płacone bezpośrednio przez importerów oraz pośrednio przez producentów i konsumentów, jeśli koszty mogły zostać na nich przeniesione. Jako strategia uzyskiwania przychodów podejście to jest stosunkowo nieinwazyjne. Nie ingerowało w życie społeczeństwa.

Jednak w tamtych czasach rząd federalny prawie nie istniał w porównaniu z dniem dzisiejszym. Mówiąc dokładniej, w ujęciu realnym, rząd federalny w 1885 roku wydawał w dolarach skorygowanych o inflację ok. 0,05 proc. tego, co wydaje dzisiaj. Nawet wtedy ludzie uważali, że jest to zbyt dużo i chcieli zmniejszyć wydatki.

Donald Trump od niedawna szkoli ludzi w zakresie historii strategii dochodowych i uczy czegoś, czego ludzie nie wiedzieli. Wyjaśnił, że w tamtym okresie historii Ameryki odnotowano największy wzrost gospodarczy, jaki kiedykolwiek widzieliśmy. Ma co do tego rację i ma również rację, że był to okres taryf celnych.

Przyczyna i skutek tego, jak to się stało, nie dla wszystkich mogą być jasne. Były dwie główne przyczyny, dzięki którym mogło się tak stać. Wolność i pieniądz, który miał swoją wartość. Dolar był regulowany przez standard złota i nie było banku centralnego. Sam rząd federalny nie był obecny w życiu amerykańskiej rodziny ani typowego amerykańskiego biznesu. Te fakty bardziej niż taryfy celne tłumaczą różnicę między tamtymi a obecnymi czasami.

Na marginesie, nie przypominam sobie innego prezydenta USA, który miałby tak jasną opinię na temat XIX-wiecznej historii gospodarczej. Większość komentarzy prezydentów ograniczała się do pieśni o Ojcach Założycielach lub Lincolnie, ale pomijała szczegóły dotyczące źródeł dochodów lub kontrowersji dotyczących banków narodowych i temu podobnych. Trump jest wyraźnie inny, bardzo pewny siebie w tych szczegółach historii, które umykają nawet większości ekonomistów.

Trump wyjaśnił, że podatek dochodowy pojawił się w 1913 roku jako zamiennik cła. To prawda, ale rzeczywistość historyczna była nieco inna. Taryfy celne nie zostały całkowicie zniesione. Podatek dochodowy stał się po prostu drugim, dodatkowym źródłem przychodów. Potem nadeszła Wielka Wojna, finansowana w dużej mierze przez bank centralny (Rezerwę Federalną), który został utworzony w tym samym roku.

Podatek dochodowy i Fed stały się finansowym źródłem władzy Lewiatana. Oba pojawiły się w 1913 roku, wraz z bezpośrednimi wyborami senatorów, które wysadziły w powietrze dwuizbową strukturę Kongresu i postawiły duże miasta na czele amerykańskiego odpowiednika Izby Lordów.

Lekcja historii Trumpa otwiera możliwość dokładniejszego zbadania tego wszystkiego. W XIX-wiecznych kategoriach wydaje się on opowiadać po stronie frakcji Hamiltona odziedziczonej przez Henry'ego Claya, senatora z Wirginii, który opowiadał się za tym, co zaczęto nazywać „systemem amerykańskim”. Była to polityka ceł ochronnych, banku narodowego i federalnych

dotacji na ulepszenia wewnętrzne w celu promowania wzrostu gospodarczego i spójności narodowej.

To całkiem dobre podsumowanie tego, co wydaje się stanowiskiem Trumpa. Pod względem historycznym pogląd Claya kontrastował z poglądem Jeffersona, który preferował niewielki rząd, wolny handel, brak banku narodowego, brak dotacji przemysłowych i społeczeństwo drobnych rolników, które służyło jako siła napędowa gospodarki.

W dzisiejszych czasach debaty między jeffersonianami i hamiltonianami wydają się znacznie mniej istotne dla obecnej sytuacji. Zarówno Hamilton, jak i Clay byłiby przerażeni rozmiarem i zakresem władzy rządu i chętnie połączyliby ramiona z Jeffersonem i Johnem Randolphem z Roanoke, aby zmniejszyć tę bestię do odpowiednich rozmiarów. Wydaje się, że taka jest rzeczywista ambicja Trumpa. Stać się katalizatorem zmian, które sprawią, że rząd federalny znów będzie efektywniej zarządzany.

W ramach tego Trump przedstawił pomysł zniesienia podatku dochodowego. I wszyscy ludzie powiedzieli: tak! Ale oczywiście skończyłoby się to ograniczeniem ogromnych dochodów dla rządu federalnego. Bez względu na sposób liczenia, po prostu nie ma możliwości, aby taryfy wyrównały różnicę. Jedynym rozwiązaniem są zatem masowe cięcia wydatków rządowych, które ludzie tacy jak Elon Musk obiecali, że zrobią, czekamy jednak na ich plany.

I znów, ostatni raz, gdy rząd był finansowany w całości z ceł, wydatki rządowe wynosiły zaledwie 0,05 proc. tego, co obecnie. Jeśli zamierzamy tak bardzo je ograniczyć, to fantastycznie, ale nic takiego nie wydarzyło się w historii Ameryki, nic nawet zbliżonego do tego. Zwykle to, co Waszyngton nazywa cięciami, to tak naprawdę tylko cięcia w tempie wzrostu wydatków.

Bez prawdziwych cięć i przy ograniczeniu lub wyeliminowaniu

podatku dochodowego Stany Zjednoczone po prostu skończą z większym długiem, który będzie finansowany przez Rezerwę Federalną, co skutkuje większą inflacją. Inflacja to nic innego jak inna i bardziej ukryta forma opodatkowania. Zamiast bezpośrednio zabierać pieniądze z konta bankowego, rząd po prostu zmniejsza siłę nabywczą samego dolara.

Wróćmy do pomysłu zniesienia podatku dochodowego. Najlepszą argumentację na jego rzecz przedstawił znakomity dziennikarz Frank Chodorov (1887-1966) w swojej wspaniałej książce [„The Income Tax: Root of All Evil”](#) (pol. „O szkodliwości podatku dochodowego”). Pisał w niej o 16. poprawce do Konstytucji: „Poprawka nie nakłada żadnych ograniczeń na konfiskatę rządową. Rząd może zgodnie z prawem przejąć wszystko, co obywatel zarobi, nawet do tego stopnia, że pozostawi mu jedynie środki niezbędne do przetrwania – tylko po to, aby mógł dalej wytwarzać coś, co można skonfiskować. Niezależnie od tego, jak spojrzeć na tę poprawkę, prowadzi ona do wniosku, że daje ona rządowi pierwszeństwo roszczenia do całego majątku wytworzonego przez jego obywateli. Krótko mówiąc, kiedy ta poprawka stała się częścią konstytucji w 1913 roku, absolutne prawo własności w Stanach Zjednoczonych zostało naruszone”.

Dalej: „Z nazwy była to reforma podatkowa. W rzeczywistości była to rewolucja. Szesnasta poprawka zniszczyła amerykańską koncepcję praw naturalnych; ostatecznie zredukowała obywatela amerykańskiego do statusu poddanego, w takim stopniu, że nie jest on tego świadomy; wzmocniła władzę wykonawczą do tego stopnia, że uczyniła Kongres bezsilnym; oraz umożliwiła rządowi centralnemu przekupienie stanów, niegdyś niezależnych jednostek, podporządkowując je sobie. Żadne królestwo w historii świata nie miało większej władzy niż nasza prezydencja, ani nie dysponowało większymi zasobami ludzkimi i materialnymi. Zachowaliśmy formy i zwroty republiki, ale w rzeczywistości żyjemy pod rządami oligarchii, nie kurtyzan, ale biurokratów”.

Zniesienie podatku dochodowego przywróciłoby prawa własności,

przywróciłoby prawa do przedsiębiorczości i przywróciłoby prywatność amerykańskim obywatelom, aby nie byli szpiegowani i wyzyskiwani przez arbitralną władzę rządową.

Każdy wyborca poparłby coś takiego w Ameryce. Dlaczego więc żaden prezydent nigdy nie promował takiego pomysłu? Właśnie dlatego, że jest to niezwykle pouczające i budzące świadomość. Zmusza to Amerykanów do uświadomienia sobie, że rząd żyje na ich koszt. Dla każdego establishmentu politycznego panowanie nad populacją, która jest tego świadoma, jest niebezpieczne.

Nie da się obejść matematyki. Jeśli naprawdę mówimy o pozbyciu się podatków dochodowych, nie ma wystarczająco wysokich taryf, aby wyrównać różnicę. Nie ma innego wyboru niż drastyczne cięcie wydatków. Zamrożenie budżetu, zamrożenie zatrudniania nowych pracowników, zamrożenie zewnętrznych dotacji – wszystko to wskazuje na właściwy kierunek działania. Nie możemy wykluczyć, że administracja Trumpa zaprowadzi nas tam, gdzie powinniśmy się udać.

Autorstwo: Jeffrey A. Tucker

Źródło zagraniczne: [TheEpochTimes.com](https://www.theepochtimes.com)

Źródło polskie: [EpochTimes.pl](https://www.epochtimes.pl)

0 autorze

Jeffrey A. Tucker jest założycielem i prezesem Brownstone Institute oraz autorem wielu tysięcy artykułów w prasie naukowej i popularnej, a także 10 książek w pięciu językach, ostatnio „Liberty or Lockdown”. Jest także redaktorem „The Best of Ludwig von Mises”. Codziennie publikuje felietony na temat ekonomii dla „The Epoch Times” i szeroko wypowiada się na tematy związane z ekonomią, technologią, filozofią społeczną i kulturą. Można się z nim skontaktować pod adresem: tucker@brownstone.org.